

Co z tymi ziemiemi? „Dług graniczny” Czech

Data publikacji: 6.05.2025 19:17

Powróciła sprawa tzw. „długu granicznego” Republiki Czeskiej wobec Polski. Chodzi m.in. o Śląsk Cieszyński. Czy część ziem Śląska Cieszyńskiego zmieni wkrótce właściciela?

Zdjęcie ilustracyjne, fot. arch.ox.pl

Sporna granica

Po I wojnie światowej Śląsk Cieszyński – region o znaczeniu strategicznym i gospodarczym – stał się przedmiotem sporu między Polską a nowo powstałą Czechosłowacją. W styczniu 1919 roku doszło do krótkiej wojny, zakończonej okupacją części tego obszaru przez Czechów. W 1920 roku Ententa arbitralnie podzieliła region, przekazując Czechosłowacji m.in. bogate Zagłębie Karwińskie, co spotkało się z niezadowolaniem Polski.

Historia długu

Jeśli chodzi o sam „dług graniczny” – sprawa zaczęła się w 1958 roku, gdy Polska i Czechosłowacja podpisały porozumienie dotyczące korekty granicy. Miała być „możliwie prosta i krótka”, jak chciał Józef Stalin — efekt? Polska oddała 1205 hektarów, otrzymując w zamian 837 hektarów. Rachunek był prosty: 368 hektarów różnicy na niekorzyść Polski. Tak powstał tzw. dług terytorialny.

Chociaż granica została wytyczona w 85 miejscach, a jej długość skrócono o 80 kilometrów, sprawa długu pozostaje nierozwiązana już od niemal 70 lat.

Komisje, projekty i... stagnacja

Po upadku komunizmu sprawa wróciła. W 1992 roku ministrowie spraw zagranicznych Polski i Czech, Krzysztof Skubiszewski i Jiří Dienstbier, powołali wspólną komisję graniczną. W 2015 roku czeski rząd zatwierdził listę działek, które miały zostać przekazane Polsce. Chodzi m.in. o tereny w gminie Biała Woda koło Paczkowa oraz okolice wsi Bodzanów w gminie Głuchołazy. Jednak później Czesi się wycofali.

– W 2005 r. czeski rząd zaoferował Polsce rekompensatę finansową, którą Warszawa odrzuciła. W 2015 r. czeski rząd zatwierdził i dokonał przeglądu gruntów nadających się do przekazania polskiej stronie, ale później Republika Czeska zrezygnowała z tego rozwiązania – poinformowała agencja ČTK.

Od tego czasu temat wracał okazjonalnie — także podczas rządów premiera Mateusza Morawieckiego, ale bez efektów. W 2021 roku premier Czech Andrej Babiš nie zajął jednoznacznego stanowiska.

Nowy impuls, stare przeszkody

Dziś znów mówi się o wznowieniu konsultacji. O sprawie przed kilkoma dniami napisał „Fakt” – **Planowane jest wznowienie polsko-czeskich konsultacji na szczeblu eksperckim. Ich celem będzie przedstawienie stanowiska stron w odniesieniu do sposobu uregulowania czeskiego długu terytorialnego, a przede wszystkim uzyskanie od strony czeskiej szczegółowych informacji nt. przyczyn wycofania się z ustaleń poczynionych w 2015 r.** – przekazał „Faktowi” resort dyplomacji kierowany przez Radosława Sikorskiego.

Strona czeska, jak wynika z wypowiedzi rzecznika tamtejszego MSZ, Daniela Drake, unika jednak szczegółów. **– W tej chwili nie podamy szczegółów na ten temat** – powiedział Drake w rozmowie z agencją ČTK.

Kampania wyborcza może zatrzymać rozmowy

Jedną z głównych przeszkód we wznowieniu rozmów są zbliżające się wybory parlamentarne w Czechach. – ***Można przypuszczać, że strona czeska nie będzie dążyła do szybkiego zakończenia sprawy. Kwestia czeskiej kampanii wyborczej wpływa także na plany dot. kolejnych konsultacji międzyrządowych, prowadzone są robocze rozmowy mające na celu ustalenie ich terminu*** – zaznacza wiceminister spraw zagranicznych Teofil Bartoszewski.

W tle przewijają się też wątpliwości co do tego, komu grunty miałyby zostać przekazane. Niektórzy przedstawiciele strony czeskiej sugerowali, że tereny powinny przypaść nie Polsce, a... czeskiemu Kościołowi.

Dziś, gdy sprawa znów trafia na dyplomatyczne salony, warto zapytać: czy tym razem coś się zmieni? Czy 368 hektarów, które zgodnie z porozumieniem powinny trafić do Polski, rzeczywiście do niej trafią? Patrząc na historię tego sporu - raczej należy pozostać sceptycznym.

NG